Wolny Chrześcijanin

Organ Baptystów w Polsce.

Pismo poświęcone sprawie odrodzenia wolności chrześcijańskiej

Wychodzi co tydzień.

1922 r.

„Drogoście kupieni, nie bądźcie niewolnikami ludzkimi."
Paweł Apost., I. Korynt. 7, 23.

№ 13.

Prenumerata:

Rocznie 52 numery z przesyłką 800 Mk.
Półrocznie . . . . 400 „
Kwartalnie . . . . 200 „
Numer pojedyńczy . . . . . 15 „
Sprzedawcom o jedną trzecią część taniej
Administracja i Ekspedycja:
Łódź, Nawrot 26.

Wezwanie.

Jezus grzesznych przyjąć chce,
Źródło łask otworzył swe.
On ratunek wszystkim śle:
Jezus grzesznych przyjąć chce.

Chór: Weź to człecze w serce twe,*)
Jezus ciebie przyjąć chce.

Chociaż grzeszni pełni win,
Nie odrzuci Boży Syn.
On owieczki szuka swe:
Jezus grzesznych przyjąć chce.

Pójdźcie wszyscy, pójdźcie wraz;
Jezus przyjmie także was.
Nie zwlekajcież tylko, nie!
Jezus grzesznych przyjąć chce.

O, wyznajcież Mu swój grzech,
I ufajcie w Zbawcy krew.
On dał za was życie swe:
Jezus grzesznych przyjąć chce.

S. B.

*) Drugie głosy w chórze powtarzają słowa: „Weź to w serce twe" (2 razy), „Jezus ciebie przyjąć chce" (2 razy) i jeszcze pierwsze słowa 2 razy, a ostatnie raz.

Chrzest
w świetle Słowa Bożego.

Przedmowa.

Każdy prawdziwy chrześcijanin, który dobrze rozumie Słowo Boże, nigdy nie zaprzeczy tej prawdy, że najważniejszą w sprawie naszego zbawienia rzeczą jest serdeczna wiara w Jezusa Chrystusa jako w Syna Bożego i naszego osobistego Zbawcę, zgodnie z tem, co powiada Pismo św.: „Kto wierzy w Syna Bożego ma żywot wieczny, a kto nie wierzy w Syna nie ujrzy żywota, lecz gniew Boży zostaje nad nim" (Jan 3, 36) i następnie: „Kto weń wierzy nie będzie osądzony, ale kto nie wierzy już jest osądzony iż nie uwierzył w imię jednorodzonego Syna Bożego" (Jan 3, 18). Prócz tego zwróćmy uwagę na słowa Zbawcy wyrzeczone do uczni przed Jego odejściem do Ojca niebieskiego: „Kto uwierzy i ochrzci się zbawiony będzie, ale kto nie uwierzy będzie potępiony" (Marek 16, 16). Z tych słów jasno widzimy, że chrzest ma ścisłą łączność z wiarą i wskutek tego jest dla nas bardzo ważnym nakazem Bożym, a nie czczym obrządkiem i wobec tego wymaga od nas poważnego zastanowienia się i wykonania, czego niestety nie widać w praktyce wielu kościołów.

Powierzchowne i lekceważące traktowanie chrztu lub niewłaściwe zrozumienie jego oraz miłość Boża do bezwiednie błądzących pobudzają mię do opracowania tego przedmiotu, na podstawie Słowa Bożego, na pożytek wielu zdrowo myślących rodaków, którym bóg świata tego jeszcze nie oślepił zmysłów (2 Kor. 4, 4) i proszę Boga, ażeby im zaświeciła światłość prawdy Bożej.

Ty sam o Boże, objaśnij drogim czytelnikom, kwestję chrztu; Ty sam przez Ducha św. oświeć siedzących w ciemnościach i w cieniu śmierci rodaków moich (Łuk. 1, 7-9) i spraw, aby nastał ten błogosławiony czas, gdy zalegający Polskę mrok fałszywych nauk i tradycyj wreszcie ustąpi, a wszyscy chrześcijanie połączą się w jedno pod sztandar Chrystusa, na którym będzie napisano: „Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest“! (Efez. 4, 5).

A teraz ja się zwracam do ciebie drogi czytelniku i chcę ci powiedzieć co następuje:

Być może, że to, co tu znajdujesz, wyda ci się dziwnem i sprzecznem z tradycją twych przodków i zwyczajamy w których urosłeś. Niech to ciebie nie zraża, bo i autor tego traktatu opiera swe twierdzenia nie na tem, czego się nauczył w młodości albo na zwyczajach, śród których urósł, i nie na tradycji swych ojców, lecz na Słowie Bożem, które jedynie decyduje o sprawach tyczących się zbawienia. Masz w tym względzie słuchać Chrystusa, a nie żadnych ludzi, bo Jego wola musi być droższą dla ciebie, aniżeli mniemania lub przykazania ludzkie. Bóg żąda od nas bezwzględnego dla siebie posłuszeństwa nawet w tym wypadku, gdy mamy do wyboru Jego albo najdroższe sobie istoty: „Kto miłuje ojca albo matkę nad mię, nie jest mię godzien“, są słowa Chrystusa (Mat. 10, 37).

Następnie pamiętaj, że zbawienie duszy jest sprawą osobistą każdego człowieka, a więc nie powinieneś zwracać uwagę na to, co inni mówią lub czynią, lecz sam pod kierunkiem Ducha św. musisz zbadać Pismo św. (Jan 5, 39). Wobec tego źle nie postąpisz, gdy sam ze Słowa Bożego zbadasz kwestję chrztu, lecz dużo możesz stracić, jeżli kwestji tej unikać będziesz.

Wreszcie muszę ci powiedzieć, drogi czytelniku, i to, że jeżli chcesz tę sprawę skrupulatnie i z pożytkiem zbadać, — to musisz z pokorą i wdzięcznością przyjmować co Bóg o tem w Słowie swojem mówi (Jakób 1, 21). Tylko w tych warunkach Bóg da ci te prawdy zrozumieć. Następnie nie dość jest zrozumieć i uwierzyć Bogu, lecz trzeba być gotowym wykonać wolę wielkiego Mistrza Jezusa, stosując się ściśle do Jego słów.

Wreszcie, gdy wolę Jego zrozumiesz i wykonasz, nie ukrywaj jej przed drugimi, lecz staraj się wedle możności wyjaśniać ją i prostować popełniane pod tym względem błędy, zgodnie z uwagą Chrystusa Pana: „Co wam w ciemności mówię powiadajcie na świetle, a co w ucho słyszycie, obwoływajcie na dachach“ (Mat. 10, 27).

Oto wszystko, co przy czytaniu tego traktatu masz mieć na uwadze. Oby Pan błogosławił ciebie i dał ci Ducha wyrozumienia i bezstronnego sądu!

ROZDZIAŁ I.

Chrzest Jezusa Chrystusa.

O chrzcie Jezusa Chrystusa napisano w ewangelji Mateusza co następuje: „Tedy Jezus przyszedł od Galilei nad Jordan do Jana, aby był ochrzczony od niego“ (3, 13). W tym wierszu prawie każde słowo ma swe szczególne znaczenie. „Tedy“, t. j. jeszcze przed rozpoczęciem swego posłannictwa jako wielki Nauczyciel „Jezus przyszedł od Galilei“. Przecież Jezus miał chyba pełne prawo rozkazać Janowi przyjść do siebie, ale tego nie uczynił, lecz sam szedł do niego, dając wyraźny dowód pokory. Czyż my nie powinniśmy też tak postąpić? Każdy nasz krok w imię posłuszeństwa woli Bożej uczyniony, jest Mu miły i nie pozostanie bez nagrody w on dzień Jego. Dokąd przyszedł Jezus? „Nad Jordan“, do tej samej rzeki, w której wodach Jan już przedtem ochrzcił tysiące zwykłych grzeszników (Łuk. 3, 21). Jezus wiedział

o tem, ale nie uważał tego sobie za ubliżenie.

Następnie zwróćmy uwagę na wiek Jezusa Chrystusa w chwili chrztu. Podług ewangelisty Łukasza (3, 21-23), Jezus miał wówczas 30 lat. Z tego widzimy, że Jezus chciał być ochrzczonym w wieku dojrzałym, a nie w dzieciństwie lub latach młodzieńczych. On się z niczym nie liczył i nie patrząc na swój wiek, nie krępował się otwarcie przystąpić do chrztu. Z czego widać, że i ci, którzy weń uwierzyli, nie powinni się wstydzić ze względu na swój wiek otwarcie wyznać Chrystusa przez chrzest.

Następnie wiadomo, że Jezus został ochrzczony przez Jana, który oświadczył o sobie, że „nie jest godzien, schyliwszy się, rozwiązać rzemyka u obuwia jego“ (Mar. 1, 7). Skoro tak było, t. j. jeźli Chrystus przyjął chrzest od tak niegodnego w porównaniu z Nim człowieka, to my też nie powinniśmy zwracać uwagę na osoby, które mają nas chrzcić, lecz skierować raczej naszą uwagę na Chrystusa i na dany przezeń przykład pokory i posłuszeństwa.

Jeszcze zwróćmy naszą uwagę na sprzeciwianie się Jana. W ewangelji powiedziano: „Ale mu Jan bardzo zabraniał“ (Mat. 3, 14). Czyż nie wskazuje ta okoliczność na wadę człowieka, nawet takiego jak Jan, nie zaraz przystępować do wykonania tego, co być powinno. Jakżeż my ludzie zwyczajni, pełni różnych wad, musimy być czujni, ażeby nie sprzeciwić się woli naszego Zbawiciela!

W powyższym wypadku godne jest uwagi dowodzenie Jana. On mówi do Jezusa: „Ja potrzebuję, abym był ochrzczony od ciebie, a ty idziesz do mnie?“ (Mat. 3, 14). Z naszego punktu widzenia powód taki wydaje się słusznym, lecz jak widzimy następnie, Jezus go nie uznał, bo miał na względzie wykonanie woli Ojca swego.

Wielu ludzi postępuje podobnież jak Jan, t. j. oni się sprzeciwiają Jezusowi, chociaż ich powody są niezrównanie mniej słuszne. Tacy ludzie w żadnym razie nie zgodzą się na chrzest, chociażby im konieczność tego była dowiedzioną. Oni zawsze radzą się swego ciała, które im mówi: Czyż nie mogę być zbawionym i bez chrztu? Czyż chrzest jest tak potrzebnym do zbawienia? Takie pytania dobitnie świadczą o ich samowoli i zarozumiałości i mają na celu zlekceważenie woli i przykładu naszego Pana i wielkiego Mistrza Jezusa.

Czy Jezus nie był doskonałym, czy nie miał pełności Ducha św.? Czy On był grzesznikiem, który potrzebuje być obmytym z grzechów? O, nie, tysiąc razy nie! A jednak On z największem posłuszeństwem żąda chrztu od Jana, wcale nie z potrzeby, lecz jedynie dlatego, ażeby wykonać wolę Ojca niebieskiego. Patrz tedy, czytelniku, na Jezusa i naśladuj Go!

Bardzo ważne jest to, co o chrzcie powiedział sam Zbawiciel (Mat. 3, 15). 1) On nazywa chrzest „sprawiedliwością“, t. j. tem, co koniecznie być powinno. 2) On mówi o chrzcie, jak o czemś dla nas niezbędnem: „albowiem tak przystoi na nas.“ 3) Słowami „na nas“, podkreśla Zbawiciel łączność w tym wypadku między sobą a narodem. Innemi słowy chciał Jezus powiedzieć nam co następuje: albowiem tak należy, aby obrząd chrztu był wykonany przezemnie, przez ciebie i przez wszystkich moich wiernych uczni, ponieważ „jeźli mnie kto służy, niechże mię naśladuje, a gdziem ja jest i sługa mój będzie; a jeźli mnie kto służyć będzie, uczci go Ojciec mój“ (Jan 12, 26). 4) Używając słów „wszelką sprawiedliwość“, Jezus dobitnie wskazał, że chrzest jest częścią „wszelkiej sprawiedliwości“ i sobą uzupełnia całość, czyli ogólne wykonanie woli Bożej. Wobec tego, nigdy nie możesz, czytelniku twierdzić, nawet, gdybyś żył najświęciej, że wykonałeś wszystkie przykazania Boskie, jeżeliś nie przyjął chrztu po uwierzeniu.

W jaki sposób był Jezus ochrzczony? Ewangelista Mateusz (r. 3, w. 16), opowiada: „A Jezus ochrzczony będąc, wnet wystąpił z wody.“

Z powyższych słów widzimy, że chrzest Jezusa odbył się w sposób wręcz przeciwny temu, jak on się teraz praktykuje w niektórych chrześcijańskich kościołach.

Po pierwsze czytamy, że Jezus „wystąpił z wody“ i że Go nie wyniesiono. Następnie wyraźnie „z wody“, dowodzi jasno, że Jezus był w wodzie. Nikt nie mówi, że wyszedł z domu, jeżeli w nim nie był. Tak samo też nie można było mówić o Jezusie, że wystąpił z wody, gdyby był wpierw nie wstąpił do wody. Biorąc to wszystko pod uwagę, musimy przyjść do wniosku, że chrzest Jezusa nie był dokonany ani przez pokropienie, ani przez polanie, ani w jakiejś chrzcielnicy, czyli rezerwoarze z wodą, lecz w otwartych wodach Jordanu, przez pogrążenie, czyli to się musiało odbyć tylko zgodnie z wolą Bożą.

Ta okoliczność, t. j. ścisłe i dokładne wykonanie chrztu Jezusa, połączone z niezachwianą gotowością całkowitego wykonania woli Ojca niebieskiego, zjednała dla Niego zupełne upodobanie Boga, czego przez inne rozmaite, lecz zbyteczne obrządki kościelne, napróżno ludzie dostąpić usiłują.

„A oto się mu otworzyły niebiosa i widział Ducha Bożego, zstępującego jako gołębicę i przychodzącego nań“ (Mat. 3, 16). Był to ten sam Duch, który był obiecany wszystkim, świadomie po uwierzeniu ochrzczonym. „Tedy Piotr rzekł do nich: pokutujcie, a ochrzcij się **każdy z was** w imieniu Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów, a weźmiecie dar Ducha świętego“ (Dz. 2, 38). Tu ktokolwiek, być może, powie, że w takim razie wszyscy, bez wyjątku, w wieku dojrzałym pochrzczeni, muszą niewątpliwie mieć Ducha św., lecz tego nie widać. Na to odpowiem: Tak, w samej rzeczy wszyscy w wieku dojrzałym ochrzczeni, muszą mieć Ducha świętego.

A jeżeli tego nie widać, to przyczyny tego szukać należy bynajmniej nie w samym chrzcie, t. j. nie w niewłaściwem wykonaniu jego, lecz w braku pokuty i wiary u nowoochrzczonych, bez czego nawet ścisłe wykonanie woli Bożej pozostanie bez znaczenia.

Następnie czytamy: „A oto głos z nieba mówiący: Ten jest On Syn mój miły, w którym mi się upodobało“ (Mat. 3, 17). W tym wypadku, Bóg wyraził swe upodobanie w Synu swoim nie zato, co Jezus przedtem czynił, lecz głównie i szczególnie zato, co On uczynił w chwili, kiedy Bóg to oświadczył, mianowicie za bezwzględne posłuszeństwo i ścisłe wykonanie woli Ojca niebieskiego, t. j. za przyjęcie chrztu od Jana. Takie same upodobanie ma Bóg we wszystkich wierzących, którzy postępują zgodnie z Jego wolą i wolą Jego umiłowanego Syna, o którym Bóg powtórnie podczas przemienienia wprost tak oświadcza: „Ten jest Syn mój miły, w którym mi się upodobało, **tego słuchajcie**“ (Mat. 17,5). Czyż nie jest widocznem, że powinniśmy być posłuszni woli Zbawiciela i brać pod uwagę te przykłady, które On w swem życiu pokazał? Nie zapominaj tedy, drogi czytelniku, słów Jezusa: „Albowiem tak przystoi na nas, t. j. na Mnie i na was, których Bóg Ojciec wybrał, abyśmy wypełnili wszelką sprawiedliwość, t. j. przyjęli chrzest.“

Na zakończenie tego rozdziału pozostaje mi tylko zwrócić twoją uwagę, drogi czytelniku, jeszcze na jeden szczegół, a mianowicie, na wzięcie udziału w chrzcie Jezusa całej Trójcy św., przyczem Bóg Ojciec wypowiada swe upodobanie, Bóg Syn przyjmuje chrzest, a Duch święty zstępuje na Jezusa jako gołębica. Ten szczegół wskazuje wyraźnie, że chrzest winien być dokonany w imię Ojca i Syna i Ducha św. (Mat. 28, 19). Wobec tego każdy, kto przyjmuje chrzest pierwszy raz, uroczyście wobec wszystkich wyznaje wiarę w Boga w trzech osobach. Ażeby to uczynić, bezwarunkowo trzeba wiek mieć na uwadze, gdyż tylko ten może wyznawać Boga, kto świadomie, t. j. po uwierzeniu chrzest przyjmuje, bowiem niemowlę albo niewierzący, chociaż i dorosły, nie może wyznawać Boga. Każdy nowochrzczeniec przyjmując chrzest, obchodzi tem samem pamiątkę o jedności Trójcy św., która się objawiła przy chrzcie Jezusa, wobec czego chrzest winno się przyjmować z wielkiem nabożeństwem, czego w żaden sposób nie można żądać od niemowląt, które przy chrzcie zachowują się zazwyczaj wręcz przeciwnie.

Wobec tego ci, którzy mają wykonać obrząd chrztu, winni to wykonywać

z wielkiem nabożeństwem i mieć się na baczności, ażeby nie nadużyć Imienia Pańskiego i nie traktować tej świętej czynności niedbale. (c. d. n.)

Gdzie są umarli?

Mam przed sobą dziełko pod powyższym tytułem, napisane przez D-ra Medycyny Jana Edgara, wyznawcy znanej już w Polsce sekty tak zwanych Badaczy Pisma św. Dogmatem tej sekty jest, że człowiek ze śmiercią ciała umiera zupełnie, t. j. że nie pozostaje po nim istoty duchowej, którą my nazywamy duszą. W tem właśnie dziełku autor usiłuje rozumowo i na podstawie tekstów Pisma świętego dowieść tego dogmatu, czyli że człowiek nie ma duszy.

Dziwnem zaiste jest, czego ci „badacze" chcą dopiąć. Jeźli im chodzi o zdobycie dla siebie możliwie wielkiej liczby jednomyślnych zwolenników, to przypuszczam, że ich mają więcej, aniżeli nawet kościół rz.-katolicki. Co najmniej połowa ludności naszej kuli ziemskiej zaprzecza istnienia duszy. A wiele można znaleźć takich, co i nie słyszeli, że jakaś dusza jest. Z tych zaś, co słyszeli, większość zaprzecza tego życiem swojem. Wszak olbrzymia większość narodu naszego żyje dziś tak, jakby żadnej duszy nie było. I tylko bardzo mała garstka chrześcijan wierzy w istnienie duszy i życia pozagrobowego, dowodząc tego swem bogobojnem życiem. „Badaczom" więc chodzi zapewne o pozyskanie dla siebie i tej garstki wiernych, maluczkiego .stadka Chrystusowego. Dlatego w wywodach swoich opierają się na Piśmie św. A jakże!

Autor broszurki, jako Doktór Medycyny, ufny w swą powagę uczonego, chcąc prostaczków olśnić swoją wiedzą, powiada: „Wiedza nic nie wie o takiem istnieniu duszy: nie odkryto jej w pokoju sekcyjnym ani laboratorjum" (str. 4). Więc ten wielce uczony doktór krajał człowieka nożem, chcąc znaleźć duszę i nie znalazł jej. A teraz ogłosza światu rezultat swych poszukiwań. W ten sposób ten uczony mógłby powiedzieć w sercu swoim, iż niema Boga (Ps. 14), gdyby, po rozćwiartowaniu nożem wierzącego chrześcijanina, nie znalazł Go w nim wbrew oświadczeniu Chrystusa: „Kto mię miłuje... Ojciec mój umiłuje go i do niego przyjdziemy a mieszkanie u niego uczynimy" (Jan 14, 23).

Ponieważ autor broszurki powołuje się także na wyroki Pisma św., ważną tedy jest rzeczą zbadać prawdziwe znaczenie tych wyroków, abyśmy nie byli podobni „do dzieci chwiejących się i unoszących się każdym wiatrem nauki przez fortel ludzki i przez chytrość podejścia błędem" (Efez. 4, 14), lecz sami, będąc utwierdzeni w wierze „mogli nauczać tych, którzy się sprzeciwiają, azaby im kiedy Bóg dał pokutę ku uznaniu prawdy" (2 Tym. 2, 25).

Oto teksty na które powołuje się autor broszurki na dowód, że dusza ludzka nie jest nieśmiertelną:

1) Mat. 10, 28: „Nie bójcie się (mówił Chrystus do uczni) tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą, ale raczej bójcie się tego, który może i duszę i ciało zatracić w piekielnym ogniu." Autor wskazując na ten tekst mówi, że duszę może zniszczyć Bóg, a zatem nie jest ona nieśmiertelną.

Przedewszystkiem musimy zaznaczyć, że Chrystus, który przedstawiał Ojca swego pełnym miłości do ludzi, nie mógł mówić tego o Bogu. Bóg daje życie ale nie zatraca. Raczej tu mowa o djable a nie o Bogu. Ale gdyby nawet przypuścić, że tu mowa o Bogu, który może zatracać, to jeszcze nie dowód, że Bóg rzeczywiście i wszystkich zatraca. Zasada bowiem logiki jest „a posse ad esse non valet consecutio", t. j. od możliwości do rzeczywistości daleko.

Ale co w powyższym tekcie nas uderza, to zaślepienie tego uczonego „badacza", który nie widzi, że Chrystus wyraźnie rozróżnia dwie różne rzeczy w człowieku: ciało i duszę, podczas gdy jego dogmatem jest, że człowiek nie ma osobnej duszy, lecz że duszą nazywa się poprostu żyjący człowiek, a nawet zwierzę.

Jezus Chrystus, który wiedział co jest w człowieku (Jan 2, 25), mówił o duszy

i o ciele. O duszy zaś dobitnie powiedział, że źli ludzie nie mogą jej zabić, chociażby zabili ciało. A więc dusza jest, a jest ona nieśmiertelną. Właściwie dość tego jednego dowodu, ażeby usta przeciwników były zatulone. Ale oni jeszcze dużo tekstów przytaczają. Więc obaczmy.

2) Ezechiel 18, 4: „Dusza, która grzeszy, ta umrze.“ Tak rzeczywiście mówił Bóg przez usta proroka. Wskazując na te słowa, uczony dowodzi, że nietylko ciało ale i dusza umiera, t. j. ginie. Mógłby on nas zwyciężyć, gdybyśmy nie zbadali całej poprzedniej i następującej mowy Bożej w związku z temi słowami. Co znaczy śmierć u Boga? Wiersz 20 tego rozdziału tak brzmi: „Dusza, która grzeszy, ta umrze; ale syn nie poniesie nieprawości ojcowskiej ani ojciec poniesie nieprawości synowskiej; sprawiedliwość sprawiedliwego przy nim zostanie a niepobożność niepobożnego nań przypadnie.“ Z tego tekstu widać, że śmierć to jest niepobożność a życie to sprawiedliwość. „Nawróćcie się tedy, a żyć będziecie“ mówi też Bóg w wierszu 32. Czyli z chwilą grzechu następuje śmierć, t. j. rozdział między Bogiem a człowiekiem, a z chwilą nawrócenia się nanowo, wstępuje życie, t. j. łączność z Bogiem. Adamowi było zapowiedziane, że tegoż samego dnia, gdy będzie jadł owoc zakazany, umrze. To się rzeczywiście spełniło w znaczeniu rozdziału między Bogiem i Adamem, nie zaś w znaczeniu zniszczenia czyli śmierci, która nastąpiła dopiero w 900 lat potem.

Więc prawdziwe znaczenie owego tekstu jest następne: Dusza, która grzeszy, ta traci łączność czyli przyjaźń z Bogiem. Nie znaczy jednak, że dusza przestaje istnieć. O życiu, jako kontraście śmierci, mówi Chrystus tak: A toć jest żywot wieczny, aby Cię (Ojcze) poznali samego prawdziwego Boga i któregoś posłał Jezusa Chrystusa (Jan 17, 3). To znaczy, śmierć jest nieznajomością Boga i Chrystusa. Kto prawdziwie poznał Boga i Chrystusa, ten kocha Boga i jest z Nim złączony, czyli ma życie wieczne, ponieważ Bóg jest wieczny. Kto zaś przez grzech odrywa się od Boga — traci tę łączność, nie tracąc jednakże swego bytu. „Kto wierzy we mnie, ma żywot wieczny“, mówił Chrystus. Ma z chwilą wiary, która jest łącznikiem z Bogiem: Żywot wieczny — to życie bez przerwy, nawet po śmierci ciała, życie to trwa, inaczej wieczność, mogąca się przerwać, nie jest wiecznością. „Kto wierzy we mnie, choćby umarł, żyć będzie“, mówił Chrystus (Jan 11, 25).

Wogóle niemal na każdej stronicy Nowego Testamentu znajdujemy dowody nieśmiertelności duszy.

3) Jako dowód nieistnienia duszy, wskazuje autor dalej na Rzym. 6, 23: „Zapłata za grzech jest śmierć“ i na tem urywa, chociaż dalej powiedziano: „ale dar z łaski Bożej jest żywot wieczny w Chrystusie Jezusie Panu naszym.“ Ten tekst jasno dowodzi, że wskutek grzechu człowiek traci łaskę u Boga, ale ją odzyskuje na wieczne czasy przez Chrystusa. Pierwsza część zdania nie jest dowodem śmiertelności duszy, skoro w drugiej części jest dowód o łasce Bożej na wieczne czasy.

4) I. Tymot. 6, 15-16: „Król królujących i Pan panujących, który sam ma nieśmiertelność.“ Ten tekst ma według uczonego autora dowodzić, że oprócz Boga wszyscy giną. W rzeczywistości Bóg ma żywot sam w sobie (Jan 5, 26), ale człowiek otrzymuje żywot z łaski, a nie ma go sam w sobie. Tak czy owak, ale ma nieśmiertelność, czyli żywot wieczny.

Moglibyśmy poprzestać na tem. Dość jasno Pismo św. świadczy o nieśmiertelności duszy. Lecz ponieważ autor broszurki z powagą uczonego twierdzi, że w Piśmie św. nie znajduje się ani jedno miejsce dowodzące nieśmiertelności, tedy przytoczę i takie.

Apostoł Paweł w 2 liście do Tymoteusza, r. 1, w. 10, mówi o Chrystusie „który i śmierć zgładził i żywot na jaśnię wywiódł i n i e ś m i e r t e l n o ś ć przez ewangelję.“ Chybaż tu nie jest mowa o nieśmiertelności Boga samego? Przed Chrystusem nikt o nieśmiertelności nie wiedział, nikt żywota wiecznego obietnicy nie otrzymał. Lecz po spełnieniu ofiary krzyżowej i zmartwychwstaniu Chrystusa

wszystkim wierzącym w Niego, dana jest pewność ścisłej z Bogiem łączności i nieśmiertelności w chwale wiekuistej.

W następnych numerach naszego pisma nie będę już zbijał niechrześcijańskich wprost twierdzeń uczonego „badacza“, lecz postaram się przy pomocy Bożej ten fundament wiary chrześcijańskiej oświetlić, ażeby ci, komu życie a nie śmierć i zniszczenie jest pożądane, mieli radość w Panu naszym Jezusie Chrystusie.

Misja rosyjska.

W Warszawie, w sali przy ulicy Miodowej № 7, co niedziela rano i w piątki wieczorem, odbywają się zebrania ewangelizacyjne dla rosjan. Prowadzi tę misję ognisty kaznodzieja przyjezdny z Ameryki, brat Fetler, ze swoimi uczniami rosjanami, których tam za oceanem wyszkolił. 5 marca było właśnie pierwsze takie zebranie, na którem nie brakło też polaków. Dar słowa i głębokie przejęcie się sprawą Chrystusową, przyciąga doń licznych słuchaczy.

Brat F. dawniej przed wojną był kaznodzieją baptyskim w Petersburgu. Obecnie zaś, zaznaczając w przemówieniach, że głosi tylko Chrystusa ukrzyżowanego, prowadzi swe dzieło, nie trzymając się organizacji braci tutejszych, pomimo że wyznaje i głosi jednakowe z nimi zasady ewangelji.

Cieszymy się, że rosjanie garną się do Chrystusa. Gdyby cały naród rosyjski stał się biblijnie chrześcijańskim, byłoby to pewną gwarancją trwałego pokoju ze wschodem. Niestety, wodzowie większości narodu naszego, nie mając zrozumienia doniosłości tej sprawy, starają się obecny ruch ewangelji paraliżować, wysuwając swoje przestarzałe, martwe praktyki i zasady, dozwalające nienawidzieć i zabijać bliźniego

Bratu Fetlerowi życzymy wielkiego powodzenia wśród rosjan!

Szkółka niedzielna.

Lekcja: Mat. 5, 14-20 (Obj. 7, 9-17).

Wiersz złoty: „Wy jesteście światłością świata.“ Mat. 5, 14.

Objaśnienie lekcji.

Energja światła jest cudowną. Światło potrzebne jest do życia, dla zdrowia, do oddychania i dla wzroku. Bez światła ani człowiek, ani zwierzę, ani ryba, ani roślina żyć nie może. W najgłębszej jamie w ziemi, w kopalniach węgla, na dnie morza, wszędzie tam jest światło, choć bardzo słabe. Bezpośrednie promienie słońca mają wprost cudowne działanie. Pod wpływem tego światła bezpośredniego wprost ze źródła, cała natura jakby żyć poczynała; kwiaty się rozwijają, pszczoły pracować zaczynają, ptaki świergoczą, a człowiek Bogu dziękuje, że Bóg tak pięknie naturę ożywia. Wszystko to powoduje Bóg przez światło! — Jezus uczni swych do światła przyrównywa. Nie wszyscy ludzie są tem światłem cudownem. „Wy jesteście światłością świata“, powiada Jezus. To „Wy“, to dzieci Boże. „Świat“, to wszyscy inni. Jak organizm bez światła istnieć nie może, tak i świat bez dzieci Bożych istnieć nie może. Dziecko Boże modlitwą swą i Słowem Bożym ożywia świat.

„Niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi,“ powiada Jezus (w. 16). Ta światłość wewnątrz w światłości, czyli w dziecku Bożem, to sam Jezus! „Jam jest światłość świata“ (Jan 8, 12). Tak, tylko jeśli Jezus w nas mieszka, my świecić możemy. Chrystus nie przyszedł na świat by nas zwolnić z zakonu, lecz by zakon i nas samych wypełnić i napełnić światłem niebiańskim (w. 17).

Do skończenia świata nic z zakonu nie przeminie (w. 18), lecz wszystko olśnione będzie światłem Jezusowym. Jednemu ku życiu wiecznemu, drugiemu ku potępieniu. Jak tobie? Jeśli chcemy wejść do Królestwa niebieskiego, sprawiedliwość nasza musi być obfita (w. 20). Lecz obfitość sprawiedliwości może nam dać tylko Jezus, gdy obfity snop tego światła Jezusowego napełni serce nasze. Wówczas sami żyć będziemy i innym damy życie przez modlitwę i naukę Jezusową. „Jezus wszystko i we wszystkich“ (Kol. 3, 11), powinno być hasłem naszem. Uczeni twierdzą, iż dwa promienie świetlne krzyżujące się w jednym punkcie, mogą wywołać w tem miejscu zupełną ciemność. Jeśli dwoje dzieci Bożych wzajemnie się krzyżują i żyją w niezgodzie, wówczas mogą wywołać zupełną ciemność światu. Jakaż wielka odpowiedzialność przed Bogiem. Strzeżmy się waśni i poswarów. Miłujmy się wzajemnie i miłujmy Jezusa.

Katecheza.

1. Kogo przyrównywa Jezus do światła?
— Dzieci Bożych, czyli wierzących w Jezusa.
2. Jakie działanie ma światło?

— Światło daje życie, grzeje, świeci i pociesza nas.

3. Czy dzieci Boże także mają te własności?

— Jeśli są wierni Jezusowi — mają je duchowo.

4. Co to znaczy, mają je duchowo?

— Znaczy to, że dzieci Boże, przez wierne i ciągłe obcowanie z Jezusem, otrzymują Ducha świętego, a przez to i siłę do modlitwy, do miłości bliźniego, do nauki Jezusowej i do opowiadania o czynach Jezusowych.

5. Czy wszystkie dzieci Boże są wierne i świecą przed światem?

— Niestety nie wszystkie, lecz te, które nie świecą, tracą imię dziecka Bożego, a Jezus powiada w 20-tym wierszu, że żadnym sposobem nie wejdą do nieba.

6. Jaką własność ma jeszcze światło?

— Światło pokazuje i odkrywa nam brud i plamy na naszem ubraniu i ciele.

7. Czy tylko dzieci Boże są tą światłością, a więcej nikt?

— Najwspanialszą światłością jest sam Jezus (ew. Jana 8, 12), a potem dzieci Boże

8. Kto zatem odkrywa nam nasze plamy i brudy?

— Jezus w pierwszej linji, a potem i uczniowie Jego.

9. Jakiego rodzaju są nasze plamy?

— Nasze plamy, to grzechy nasze, jako to: złość, pycha, niezgoda, lenistwo i t. p.

10. Czy z plamami takiemi do Królestwa Bożego wejść możemy?

— Nie, musimy się oczyścić.

11. Jakim sposobem?

— Musimy się dać oświetlić światłem Jezusowym, nasze grzeszne plamy ujrzeć i poznać jakiego one rodzaju są, oraz musimy pójść do Jezusa i prosić Go o oczyszczenie nas.

12. A zatem sami się oczyścić nie możemy, a raczej nas tylko Jezus oczyścić może. Lecz czy On to też i uczyni?

— Tak jest, uczyni napewno, gdyż sam powiedział: „Kto do mnie przyjdzie, tego nie wyrzucę“, a On zawsze prawdę mówił. — Zatem chodźmy!

S. W.

Bracia polacy, czytajcie wszyscy Nowy Testament Pana Jezusa Chrystusa. Żądajcie go od waszych proboszczów, a jeźli go oni wam odmówią, my wam go damy. Czytajcie go pilnie, bo tam jest prawda ukrywana przed wami.

Literatura ewangeliczna.

Wyszły z druku i są do nabycia w Tow. Wydawn. „Kompas“ w Łodzi, ul. Nawrot № 26, następujące dziełka:

1. **Kalendarz Odrodzenia Polski** na rok 1922. Chociaż na kalendarze jest już pora spóźniona, to jednak ta książka przedstawia wielką wartość literacką i duchowną, jest bardzo ciekawą i może być z wielkim pożytkiem czytana nietylko w bieżącym roku, lecz i później. Kosztuje tylko Mk. 150.—
2. **Wiara małego chłopczyka.** Broszurka bardzo ciekawa i budująca. Mk. 40.
3. **Janek Gwoździk.** Opowiadanie, jak się nawrócił rabuś mieszkaniowy. Mk. 20.—
4. **Pszenica albo plewy.** Broszurka z której każdy pozna, czem jest u Boga — pszenicą lub plewami. Mk. 20.—
5. **Czy jesteś chrześcijaninem?** Traktat wskazujący, na podstawie nauki Chrystusa, kto jest rzeczywiście chrześcijaninem. Mk. 2.50
6. **Prawda o Piśmie św.** Broszurka pożyteczna dla tych, co Pisma św. nie znają i boją się go. Mk. 30.—
7. **Co mówi Bóg o grzechu?** Krótki, treściwy traktat o istocie i skutkach grzechu, oraz o odpuszczeniu jego. Mk. 2.50
8. **Kalendarz czytelników biblji** na rok 1922. Mała broszurka z wykazem, co trzeba czytać na każdy dzień, ażeby w przeciągu pewnego czasu przeczytać i poznać całą biblję.

   Książeczka ta daje się bezpłatnie dla wszystkich czytelników biblji.

Oprócz tego na składzie Towarzystwa „Kompas“ są do nabycia biblje i Nowe Testamenty po cenach od 100 do 1100 Mk.

Niezamożni, pragnący nabyć powyższe książki, mogą otrzymać je ze zniżką cen, albo, w razie ostatecznym, zupełnie bezpłatnie.

Spieszcie czerpać ze źródła wody żywej!

Wolni Bracia w Chrystusie i Przyjaciele wolności sumienia, zapisujcie się do grona organizatorów Związku Wolnych Chrześcijan w myśl ogłoszonego projektu w № 5 naszego pisma.

Redaktor: Stefan Bortkiewicz. Warszawa, Praga, Wileńska 19, m. 15. Nakł. „Związku Woln. Chrześcijan“
Pieniądze wpłacać należy na imię Redakcji, konto czekowe w pocztowej kasie oszczędn. № 3854.
O wysyłanie pisma zwracać się do Administracji: Łódź, ulica Nawrot № 26.

Druk Tow. Wyd. „Kompas“, Łódź, Nawrot 26.